Nr. 505. **Kraków, Środa 13 Listopada 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 80 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 867.494.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1372. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopesa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupezyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Bochenek, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szczyński. — W Tarnowie: M. Reclach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nieudały zamach wiedeńskiej czerwonej gwardyi.

Wiedeń, 13 listopada. Dzienniki donoszą jeszcze następujące szczegóły wczorajszych wypadków:

Wczoraj o godz. 4 po południu po zakończeniu posiedzenia udała się Rada stanu korporacyjnie na rampę przed parlamentem, ażeby wobec olbrzymiego tłumu proklamować republikę. Na rampie, na pomnikach i na drzewach parku ratuszowego siedziało mnóstwo ludzi. Tłum przed gmachem parlamentu liczył co najmniej ćwierć miliona głów.

Wśród niezmąconej ciszy ogłosił dr. D i n g h o f e r uchwałę Rady stanu, jako konstytuanty, poczem zaczął przemawiać S e i t z. Ustęp jego mowy o połączeniu się republiki austryacko-niemieckiej z republiką Rzeszy oklaskiwano frenetycznie. Gdy na maszty wyciągnięto flagi austryacko-niemieckie, odezwały się głosy: »Precz z flagami austryackiemi! Wywiesić czerwone chorągwie!« Zdjęto owe flagi, oderwano część białą, a części czerwone wywieszono. Gdy następnie narodowcy niemieccy zaśpiewali »Wacht am Rhein«, **tłum wśród okrzyków pobił ich.**

Poseł Seitz ukończył wreszcie swoją mowę, gdy na rampie powstało zamieszanie. Kilku żołnierzy uzbrojonych w karabiny z nasadzonymi bagnetami, przeciska się do mowcy, a równocześnie **padają strzały z brauningów do osób cywilnych**. Czerwona gwardya **rzuciła się na rampę**, wołając: »W parlamencie coś się dzieje!« — i żądając, ażeby ją wpuszczono do gmachu.

Ciężką bramę parlamentu zamknięto. Żołnierze **rozbili szyby i zasypali gradem kul** przedsionek kolumnowy. Wywiązała się **ogólna strzelanina** także na Ringstrasse. **Zewsząd padały strzały. Żołnierze i cywilni strzelali do parlamentu, chcąc go zdobyć.** Było natychmiast **dużo rannych, zarówno ciężko jak lekko.** Szef biura prasowego Rady stanu, redaktor »N. W. Tagblattu«, Brügel, odniósł ciężką ranę. Ciężko zraniono na rampie jakąś nieznaną kobietę i nieznanego urzędnika kolei południowej.

Strzelanina trwała conajmniej pół godziny, aż wreszcie gwardya narodowa przywróciła spokój. Strzelanina ustała, a Rada stanu podjęła dalszy ciąg posiedzenia.

Tymczasem czerwona gwardya **obsadziła wejścia do parlamentu**, skutkiem czego członkowie Rady stanu i dziennikarze zostali odcięci od świata.

Wiedeń, 13 listopada. Jak się okazało później, strzelaninę wywołała **czerwona gwardya, która chciała zająć parlament, rozpędzić zgromadzenie narodowe** i ustanowić rząd żołniersko-robotniczy.

Przebieg zamierzonego zamachu był następujący: Gdy członkowie Rady stanu proklamowali republikę, **rampę zajęli komuniści i radykalni socyaliści,** którzy zażądali ołwołania republiki komunistycznej. Około 20 żołnierzy, uzbrojonych w karabiny z nasadzonymi bagnetami, **chciało wtargnąć do parlamentu.** Atoli silna brama żelazna oparła się wszelkim próbom wyważenia i czerwoni gwardziści po wybiciu w niej szyb **strzelali do wnętrza.**

Gwardya narodowa nadbiegła z pomocą i zaczęła **strzelać z tyłu do atakujących, którzy wtedy pierzchnęli.** Wszystkie okna parlamentu, wychodzące na Ringstrasse, **są rozbite.** Posągi na rampie równie uszkodzone.

Wieczorem czerwoni gwardziści przybyli do Seitza i zapewniali, że nie mieli na celu żadnego zamachu i że nie oni strzelali. Wszystkie atoli okoliczności i równoczesne zajęcie przez czerwoną gwardyę redakcyi »N. Fr. Presse« świadczą o przygotowanym zamachu.

Dalsze szczegóły.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) Zajście przed parlamentem miało mniej więcej przebieg następujący:

Kilku żołnierzy czerwonej gwardyi chciało się dostać z rampy parlamentu do wnętrza budynku. Wówczas wejście do gmachu było już zamknięte. Żołnierze kolbami torowali sobie drogę w tłumie. Z grupy młokosów, stojących po lewej stronie dostępu do parlamentu, padł strzał. W pierwszej chwili rozeszła się wiadomość, że strzał ten padł z gmachu parlamentu. Ta fałszywa pogłoska spowodowała wystąpienie czerwonej gwardyi. Padło kilkadziesiąt strzałów. Na rampie parlamentu wybuchła niezmierna panika. W tłumie myślano, że strzelają z karabinów maszynowych. Z Ringstrasse parły masy ludzkie w popłochu w boczne ulice. Kilkaset osób, **chcąc uniknąć postrzału, rzuciło się na ziemię. Tratowano po nich.** Dopiero wystąpienie kilkudziesięciu oficerów, którzy byli w tłumie, zapobiegło większemu nieszczęściu. Czerwono-gwardziści otaczali parlament do wieczora i dopiero koło godziny 9½ otrzymali rozkaz odejścia.

Rampa parlamentu przedstawia obraz zniszczenia. Wszędzie szyby wybite kolbami karabinowemi i kamieniami. Również **wewnątrz westybułu** znać ślady kul karabinowych na ścianach i kolumnach. **Tu strzelali czerwoni gwardziści przez wybite szyby w zamkniętej** bramie, której wywalić nie zdołali.

Ranny w czasie wczorajszych zajść kierownik biura prasowego rady stanu redaktor Brügel otrzymał ciężki postrzał kulą karabinową, od którego w najlepszym razie utraci prawe oko.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) Liczba rannych z wczorajszych demonstracyj przed parlamentem wynosi 33. Szczęśliwym trafem ofiar zabitych nie było.

Komenda czerwonej gwardyi ogłasza komunikat, podpisany przez porucznika czerwonej gwardyi Kischkę, stwierdzający, że **oddziały** czerwonej gwardyi utrzymywały porządek w czasie manifestacyi. Nagle od strony parlamentu padł strzał. Dwie kompanie czerwonej gwardyi obsadziły wówczas parlament, aby stwierdzić, kto strzelał. Z pośród oddziałów czerwonej gwardyi strzał ten nie padł; strzelono więc z tłumu. W każdym razie komenda czerwonej gwardyi nie wydała rozkazu dania salwy.

„Arbeiter Zeitung" potępia wybryki przed parlamentem.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »Arbeiter Zeitung« krytykuje ostro wczorajsze wydarzenia przed parlamentem i wywodzi:

Są wśród nas towarzysze sądzący, że można przez jakiś zamach stanu, przez strzelaninę, zburzyć dotychczasowy porządek kapitalistyczny i zaprowadzić republikę socyalistyczną. — Jest to zupełnie błędne zapatrywanie. Znamy drogę o wiele krótszą do urzeczywistnienia naszego celu. Za kilka dni zbierze się konstytuanta. Powinniśmy **dążyć wszelkimi siłami, aby uzyskać większość na zgromadzeniu narodowem.** Jeżeli będziemy mieli większość, zdołamy urzeczywistnić w pełni nasze plany i zamiary.

„N. Fr. Presse" w opałach.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi: Wczoraj o godz. 4 po południu przybyli do lokalu redakcyi »Neue Freie Presse« czerwono-gwardziści i oświadczyli, że stronnictwo komunistyczne obejmuje kontrolę nad politycznym kierunkiem pisma. Sekretarz redakcyjny zażądał od dowódcy czerwono-gwardzistów wylegitymowania się, na co ten odparł: że nie posiada wcale legitymacyi. Na to sekretarz »N. Fr. Presse« zaprotestował przeciw gwałtowi. Przed domem i na dziedzińcu ustawili czerwono-gwardziści karabiny maszynowe.

Po chwili wrócili czerwono-gwardziści do lokalu redakcyjnego i zażądali wydrukowania nadzwyczajnego wydania »Neue Freie Presse« z apelem komunistycznym do ludu i z przedstawieniem zajść pod parlamentem, usprawiedliwiającem czerwono-gwardzistów, jakoby nie ponosili winy za strzelaninę.

Po niejakim czasie wymusili czerwono-gwardziści jeszcze jedno nadzwyczajne wydanie.

Dopiero wieczorem przybyła konna policya i oczyściła gmach redakcyjny z czerwono-gwardzistów. Dziś wyszła »N. Fr. Presse« w zwykłej formie.

Spokój w Berlinie.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »Zeit« donosi z Berlina:

W Berlinie panuje zupełny spokój. Teatry są otwarte. Tramwaje elektryczne kursują normalnie. Strajk generalny został już zakończony. Robotnicy we wszystkich przedsiębiorstwach podjęli pracę. Wydział rady żołnierskiej uchwalił zaprowadzić stan wyjątkowy.

Rada robotniczo-żołnierska objęła zarząd miasta i ochronę mienia i życia obywateli. Poczyniono daleko sięgające środki bezpieczeństwa. Wśród ludności miejskiej utrzymuje się pogłoska, że 40.000 armia, wierna królowi, ciągnie na Berlin.

Austro-węgierski konsulat generalny w Berlinie został przez radę robotniczo-żołnierską wzięty pod szczególną opiekę.

Groźna demobilizacya w Niemczech.

Kolonia, 13 listopada. Konferencya przedsiębiorców przemysłu wojennego, która obradowała w obecności prezydenta **rządu i starszego burmistrza Kolonii, uchwaliła nie wypowiadać robotnikom** i zatrudniać ich **w jakiś sposób przez** kilka tygodni. Ruch w przedsiębiorstwach ma być o ile możności utrzymany.

Starszy burmistrz oświadczył, że żołnierze wracają licznie z frontu i że demobilizacya przybrała jak najgorszą formę. **Wszystkie czynniki,** władze, pracodawcy i robotnicy **muszą wspólnie** działać, ażeby zapobiedz niebezpieczeństwu.

Jeszcze jeden książę niemiecki abdykuje.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »Zeit« donosi z Berlina: **Ks. Leopold IV. Lippe zrzekł się tronu. Również cała dynastya anhalcka zrzekła się** praw zwierzchniczych.

Czesi wierzą w koalicyę.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Pragi: »Narodni Listy« donoszą z Zurychu: Czeski minister spraw zagranicznych oświadczył w Genewie, że **koalicya spełni wszystkie gospodarcze i polityczne żądania Czechów.**

Ogłoszenie nazwisk konfidentów policyi praskiej.

Praga, 13 listopada. W tych dniach prezydent policyi w Pradze, dr Bienerth, ogłosi nazwiska konfidentów tutejszej policyi. Pobierali oni za swoje usługi 120 K miesięcznie. Mimo tej stosunkowo małej płacy, do konfidentów należały — jak zapewnia prasa czeska — **bardzo wybitne osobistości.**

Rekrutacya w Czechach.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że Czecho-Słowacy zarządzili rekrutacyę roczników 1894—1898. Pobór odbędzie się nie tylko w Czechach, ale także w Morawach i na Śląsku, **nie wyłączając obszarów, zamieszkanych przez Niemców.** Niemiecko-austryacka rada stanu **zaprotestowała energicznie** u reprezentanta czeskiego w Wiedniu Tusara, powołując się na to, że taki pobór nie zgadza się z prawem międzynarodowem.

Rusini protestują.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) Pos. Wasilko protestuje w pismach wiedeńskich przeciw notyfikacyi rządu warszawskiego **o objęciu władzy suwerennej nad całą Galicyą.** W sprawie Galicyi wschodniej poddadzą się **Rusini tylko orzeczeniu Wilsona.** (Niczego więcej nie pragniemy! Przyp. red.)

Przy tej sposobności twierdzi pos. Wasilko, jakoby w Galicyi wschodniej pogromów nie było.

Sprawa państwa południowo-słowiańskiego.

Lublana, 13 listopada. Przedwczoraj przybyła do Rjeki na dwóch torpedowcach komisya francuska, która przywiozła z sobą list dra Tresicza, **członka słoweńskiej Rady narodowej, bawiącego obecnie na wyspie Korfu,** gdzie prowadzi **rokowania z koalicyą.** W liście tym dr Tresicz donosi, że **całą południowo-słowiańską marynarkę uratuje dla państwa** południowo-słowiańskiego, **które powstanie** w całości.

Odwrót armii Mackensena.

Wiedeń, 13 listopada. (B. K.) Według doniesienia oficerów niemieckich z Budapesztu, rząd węgierski daje 11-tej armii niemieckiej i armii Mackensena dziennie do rozporządzenia 6 pociągów dla odtransportowania wojska.

Radość w Paryżu z powodu ucieczki Wilhelma.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »Reichspost« donosi z Bazylei: Korespondent paryski »Basler Nachrichten« donosi, że **ucieczka i abdykacya cesarza Wilhelma wywołała w Paryżu niebywały entuzyazm.** Wiadomość tę ogłoszono natychmiast ludności we wszystkich teatrach. Na bulwarach urządziła ludność pochody demonstracyjne.

Niemiecki następca tronu w Szwajcaryi.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »Neue Freie Presse« donosi z Hagi: Pogłoski o zastrzeleniu **niemieckiego następcy tronu okazały się nieprawdziwe. Niemiecki następca tronu wyjechał do Szwajcaryi.**

Francuzi mają obsadzić Preszburg i Wiedeń.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu, że budapeszteńskie sfery, zbliżone do rządu, otrzymały wiadomość, **że wojska francuskie mają obsadzić Preszburg i Wiedeń.**

Koalicya obiecuje dostarczyć żywności państwom centralnym.

Paryż, 13 listopada. (B. K.) Ag. Hav. Clemenceau wobec dziennikarzy oświadczył, że Niemcy czekały z kapitulacyą aż do zupełnego wyczerpania. Obecnie są bez środków żywności. Sytuacya Niemiec i Austryi jest rozpaczliwa, koalicya im dopomoże, ponieważ walczyła o prawa ludzkości.

Francya wita radośnie pokój.

Paryż, 13 listopada. (B. K.) W Izbie prezydent ministrów **Clemenceau, witany burzliwymi oklaskami,** odczytał warunki zawieszenia **broni, wyraził pozdrowienie Francyi dla Alzacyi i Lotaryngii** i wyraził cześć tym, **którzy w obronie ojczyzny padli.** Zakończył mowę słowami: Francya siłą broni została oswobodzona. Wyciągnijmy dłonie ku naszym bohaterom, którzy są w drodze do bramy tryumfalnej. Witajmy ich!

Pogłoski o zastrzeleniu Focha.

Wiedeń, 13 listopada. (Telef.) »N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Tutejsze sfery rządowe otrzymały dziś niesprawdzoną wiadomość, **że Foch został zastrzelony przez własne wojska.**

Sytuacya w Rawie Ruskiej.

Przygodny informator donosi nam, że **Rawa Ruska znajduje się w rękach Ukraińców. Chłopstwo okoliczne przybrało groźną postawę wobec właścicieli ziemskich, wobec czego książę Sapieha, posiadacz największego w tych stronach kompleksu rolnego, miał podobno przyrzec, iż natychmiast przystąpi do parcelacyi, czy też podzieli swoich dóbr, niczego dla siebie nie zachowując, byle chłopi zaniechali mordów i grabieży.**

Sprawa polska a koalicya.

„Czas" otrzymał z P a r y ż a ważne informacye w sprawie polskiej, które powinny zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie rządu warszawskiego i pobudzić polityczne sfery polskie do czujności. Z informacyi tych przytaczamy następujące:

Czesi zapewniają Francuzów, że są jedynym narodem, posiadającym zmysł ładu i organizacyi społecznej. Gotowi są popierać jakiś luźny związek polityczny Czech i Polski, ale pod warunkiem przyznania Czechom roli kierującej w tym związku. Przeciwko Polakom wysuwają na tamtejszym i wogóle na koalicyjnym gruncie nader skuteczny zarzut »imperyalizmu«. Wskazują na polską chęć „aneksyi" Rusi i Litwy. Przemawiają za tem, aby do Polski zastosowano zasadę **etnograficzną**. Rząd francuski, a szczególnie Clemenceau jest dla tych argumentów **usposobiony życzliwie.**

Przeciwwagi dla politycznej roboty czeskiej **niema, jak dotychczas z naszej strony.** Komitet paryski wegetuje. P. P i l z jest podobno chory, p. D m o w s k i w Ameryce, pozostali nie mają ani dość talentu, ani dość wpływu. Prasa francuska, podobnie jak szwajcarska, jest o sprawie polskiej informowana **bardzo słabo.** Rozszerzane są głównie pogłoski o anarchii polskiej, o kilku równoczesnych rządach, o pogromach i rabunkach. Łatwo się domyśleć, skąd pochodzą i jak działają! Zresztą nie może być inaczej, skoro w Polsce niema dotąd ośrodka, **któryby wysyłał stałą i szybką informacyę za granicę,** postarał się o bezpośrednie połączenie z krajami neutralnemi i z koalicyą i **dbał należycie o prasę obcą.** Informacye „via" Szwajcarya, której to drogi dotąd używano, przychodzą obecnie za późno, odkąd zastąpiła dezorganizacya dróg dyplomatycznych.

Rząd warszawski nie wysłał dotychczas żadnego oficyalnego posła do krajów koalicyi i nie zawiązał też pośrednich z nią stosunków. Byłoby w tej chwili niewłaściwie przez koalicyę uznany. Wprost inaczej postąpili Czesi, a nawet Rusini; których poseł Eugeniusz Lewicki, zjawił się już w Szwajcaryi i ma zawiązać stosunki z rządami koalicyi. Jak on przedstawi aspiracye Polaków, łatwo się domyśleć.

Mylnem jest rozpowszechnione podobno w Polsce przekonanie, że koalicya ma jakikolwiek **konkretny program w sprawie polskiej.** Poza ogólnikową deklaracyą wersalską, żadnego dotąd nie posiada. I w Paryżu i w Londynie walczą ze sobą pod tym względem **sprzeczne zdania.** Komitet narodowy paryski propaguje koncepcyę budowania Polski z Królestwa, zaboru pruskiego, całej Galicyi, zachodniego Wołynia i katolickiej Białorusi (Litwy) — **ale pozyskać dla niej dotąd ani Londynu ani Paryża nie zdołał.** P. Dmowski, który głównie akcyę prowadzi, ma we wpływowych kołach Paryża i Londynu licznych nieprzyjaciół, między innemi i dla tego, że zwalczają go wszelkie sfery liberalne i semickie. Pewną miarą tego jest fakt, że na ostatnim kongresie „narodów ucieśnionych" rządy te odrzuciły myśl, aby go wybrać przewodniczącym kongresu i użyły swego wpływu celem wyboru prof. Massaryka. Takich wskazówek jest więcej.

Korzystniej nieco przedstawia się stan sprawy polskiej **w Ameryce.** Tam mamy w otoczeniu Wilsona wpływowych przyjaciół — nawet w gronie Amerykanów. Amerykę interesuje bardzo kwestya **polskiego dostępu do morza,** która może być rozwiązana albo przez przyznanie Polakom Prus zachodnich i Gdańska, albo przez ogłoszenie Gdańska portem wolnym i międzynarodowym. Ta druga myśl lepiej odpowiada planom amerykańskim i zasadzie etnograficznej.

Kwestyą s i l n e j R o s y i interesuje się Ameryka w wysokim stopniu, tak samo, jak zresztą Francya i Anglia. Tym ostatnim chodzi o swe miliardy, Ameryka myśli natomiast głównie o opanowaniu gospodarczem rynków rosyjskich. Ten sam apetyt zresztą ma i J a p o n i a, której wpływ militarny sięga już dzisiaj aż po Irkuck. Wobec tych tendencyj wszechmocnych mocarstw koalicyjnych mogą nastąpić dla nas b a r d z o p r z y k r e n i e s p o d z i a n k i n a k o n g r e s i e. Należy się wreszcie liczyć z faktem, że sympatyzujący z nami Wilson napotyka w Ameryce na silną opozycyę. Jego ostatnia przegrana przy wyborach osłabiła jego stanowisko nawet w stosunku do Francyi. — W ostatnich dniach były silne tarcia między grupą francusko-angielską, a Wilsonem, przyczem zwrócono mu uwagę, że po zwycięstwie nad Niemcami, stanowisko jego jest słabsze, aniżeli przedtem.

Lublin podczas ewakuacyi austryackiej.

Prawie przez cały tydzień nie otrzymywaliśmy dzienników z b. okupacyi austryackiej. Dopiero w ostatnich dniach nadpłynęły zaległe numera prasy lubelskiej. Teraz też dopiero dowiadujemy się różnych szczegółów z okazyi przejęcia administracyi z rąk austryackich w Lublinie i rozbrojenia wojsk. Opis jednego z epizodów tego rozbrojenia podaje „Dziennik Lubelski" z 5 listopada. Oto jego relacya:

W sobotę wieczorem, to jest dnia 2 listopada, w celu utrzymania porządku i spokoju w mieście, zostały rozstawione liczne warty, które utrzymały należyty porządek. Pomiędzy wartującymi widać było oficerów wyższych szarż, którzy z karabinami na plecach stali na straży bezpieczeństwa publicznego. Na przedmieściach i w okolicy miasta niepokoiły mieszkańców pojedyncze strzały, lecz były to wybryki samowoli. Nad ranem zostały już obstawione wszystkie magazyny wojskowe i budynki, w których mieściły się biura rządu austryacko-węgierskiego. Część żołnierzy armii austro-węgierskiej, Niemców i Węgrów rozgrabia niektóre magazyny ze składem odzieży i obuwia. Część tych towarów została rozkradziona i rozpoczął się handel z ludnością cywilną, któremu dopiero położyło kres rozstawienie posterunków i konfiskowanie przez nich zrabowanych przedmiotów.

W niedzielę od wczesnego ranka ulice miasta zapełniły tłumy publiczności, które przyglądały się członkom Str. Bezp., odbierającym broń żołnierzom, tłumnie śpieszącym na dworzec kolejowy. Koło rogatki warszawskiej i wzdłuż szosy koło koszar Święto-Krzyskich składano broń i różne przedmioty, wynoszone z koszar i magazynów wojskowych. Wszystkie te rzeczy zostały przewiezione do głównych składów w śródmieściu. Spodziewano się oporu ze strony Rusinów, którzy w sile około dwóch tysięcy pięciuset ludzi, uzbrojonych w karabiny ręczne i kilkanaście karabinów maszynowych, zaobozowali się w osobnych koszarach i postanowili broni nie oddać. Jednak koło godziny dwunastej w południe pierwszy większy oddział, chcący wyjść z miasta koło rogatki warszawskiej, został przez żołnierzy polskich zatrzymany i po pewnym namyśle otoczony licznie ludnością cywilną, broń złożyła.

W godzinach rannych pewna grupa uzbrojonych cywilnych dostała się do zamku lubelskiego pod pretekstem uwolnienia więźniów politycznych. Wobec wydanej amnestyi, politycznych więźniów na zamku nie było. Przybyli wówczas wypuścili z więzienia trzymanych tam za różne przestępstwa aresztowanych żołnierzy austryackich różnej narodowości, którzy natychmiast rzucili się na straż więzienną, rozbroili ją, poczem otworzyli cele i wypuścili na wolność wszystkich bandytów i złodziei, tam się znajdujących. Bandyci, a w tej liczbie 25 skazanych za mordy i rabunki przez sądy polowe, zabrawszy broń, zbiegli i ukryli się w mieście i okolicy. Znalazłszy się w ten sposób na wolności, nie zapomnieli kryminaliści również i o swoich towarzyszach, odsiadujących karę w ratuszu przy magistracie. Z bronią w ręku przyszli do bramy aresztu i zażądali wypuszczenia aresztantów. Plan ten jednak nie udał im się, i w obawie powtórnego dostania się za kraty, ratowali się ucieczką. Milicya miejska kilku zbiegów schwyciła, reszta zaś złoczyńców z bronią w ręku, rozdzieliwszy się na mniejsze grupki, zbiegła na razie do dzielnic podmiejskich, lub nawet wprost za miasto. Koszary wojskowe, położono poza dworcem kolejowym, wzdłuż toru kolejowego, w ciągu rannych godzin pozostały bez opieki, wskutek czego ludność okolicznych przedmieść, szczególnie wyrostki i podejrzane indywidua, zaczęli rabować, co się dało. Największe powodzenie w rabunku miała broń palna. Zauważono u 10-letnich chłopców rewolwery i naboje. Dopiero koło południa pojawiły się patrole wojska polskiego, które tą samowolę ukróciły. Noc z 3 na 4 b. m., dzięki licznym patrolom, przeszła spokojnie.

Batalion polski mieści się w koszarach b. szkoły aleksandryjskiej przy Alei 3 Maja. — Siła batalionu ciągle wzrasta. Codziennie zgłasza się po kilkunastu żołnierzy Polaków z b. 100 pułku c. k. armii, do przysięgi. Żołnierz polski zgłasza się pod narodowe sztandary ochotnie, co pięknie świadczy o patryotyzmie naszych braci ze Śląska i dobro na przyszłość wróży horoskopy. Komendantem batalionu polskiego pułku piechoty jest kapitan Wolf. Stworzone również zostaje dowództwo uzupełnień, które objąć ma kapitan Powroźnicki. Zaprowiantowanie naszego wojska jest dobre. Batalion wyposażony w karabiny maszynowe, znaczne zapasy amunicyi i t. d. Stroną sanitarną batalionu zajmuje się gorliwie lekarz dr W. Klisiewicz.

We wtorek wieczorem wrócił z Warszawy gen. Wiktor, gdzie złożył przysięgę i został mianowany dowódcą brygady w Piotrkowie. Kompetencya gen. Wiktora obejmować będzie powiaty: piotrkowski, radomskowski, opoczyński, konecki i włoszczowski. Gen Wiktor wyjechał na kilkudniowy urlop.

Wczoraj wieczorem na stacyi kolejowej panował niezwykle ożywiony ruch. Piotrków opuszczało wielu oficerów, żołnierzy i urzędników obcych narodowości. Między innymi pożegnali wczoraj Piotrków: gen. Testa, podpułkownik Mach, major Zdziarsky, b. komendant więzień i kierownik c. k. komisaryatu policyjnego, st. komisarz Neubeck. Komendę więzień w Piotrkowie objął kapitan Rozmwasz, b. adjutant komendanta powiatu.

Na czele władzy cywilnej stoi dr Danikowski, który wyjechał służbowo do Warszawy. — Zastępuje go z ramienia sejmiku, radca Józef Makólski, dyrektor Biura Wydziału Sejmiku, który urzęduje w gmachu b. komendy.

Polska komenda placu utworzona została z por. Hudeceem na czele.

Od czwartku 7 b. m. bawi tu generał Dowbór-Muśnicki, który organizuje wojsko polskie. — Napływ ochotników olbrzymi.

Rządy polskie w Piotrkowie.

„Dziennik Nar." daje następujący obraz Piotrkowa z środy 6 bm. jako piątego dnia rządów polskich.

Na ulicach miasta od wczesnego rana do późnej godziny bardzo duże ożywienie, przy ciało-

wnej jakby wiosennej pogodzie. Z okolic Piotrkowa przybywają partyami ochotnicy do wojska Polskiego. Co chwila spotyka się na ulicy żołnierzy polskich w pełnym rynsztunku, podążających na wyznaczone im posterunki służbowe lub powracających do koszar. Zwraca uwagę coraz większa ilość mundurów i odznak legionowych. Oficerowie i żołnierze b. c. i k. armii, Polacy kładą czapki i uniformy legionowe z odpowiedniemi odznakami. I w ten sposób zaciera się szybko ta zewnętrzna różnica, dzieląca jednolitą armię polską.

Żołnierze polscy pełnią służbę niestrudzenie, ku zadowoleniu nietylko swoich przełożonych, ale i całego społeczeństwa. Dzielnie również spisuje się Polska Organizacya Wojskowa, Milicya miejska i młodzież skautowa, spełniając twardą służbę z pełnem poświęceniem, pod komendą dowództwa wojska polskiego. Dzięki temu w mieście naszem panuje wzorowy ład i spokój niczem nie zakłócony.

Wogóle fizyognomia zewnętrzna miasta uległa gruntownemu przeobrażeniu. Już coraz mniej słyszy się na ulicach język obcy, coraz mniej spotyka się obcych mundurów. Oficerowie i żołnierze innych narodowości, tudzież urzędnicy wyjeżdżają tak, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpi całkowita ewakuacya Piotrkowa przez napływowe żywioły.

Zresztą w mieście panuje ruch normalny. Szkoły, zarówno średnie, jak i ludowe są czynne, aczkolwiek zwłaszcza w wyższych klasach gimnazyów absencye są duże. Młodzież w patryotycznem poczuciu pełni służbę pod karabinem. Bardzo wielu uczniów klas wyższych wstąpiło już na stałe w szeregi wojskowe.

W sądach, magistracie, w instytucyach praca normalna. Nie nastąpiła tu żadna zmiana.

Dowództwo wojska polskiego mieści się w gmachu b. Komendy powiatu na I. piętrze. Na korytarzu przed biurem Dowództwa ruch przez cały dzień ogromny. Przesuwają się tu niezliczone rzesze interesantów. Komendant miasta major Brezany, przy pomocy oficerów i żołnierzy polskich niestrudzenie załatwia najrozmaitsze sprawy, wydaje rozkazy, odbywa konferencye. Ogrom pracy. Wszędzie widać zapał i ochotę. Publiczność darzy komendę wojsk polskich pełnem zaufaniem. Kontakt wojskowości z publicznością doskonały.

Influenza.

Miejski Urząd Zdrowia wydał następujące pouczenie:

Influenzą zarażamy się **przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym,** przez przebywanie w jego bliskości. Przestrzegajmy przeto wszyscy następujących przepisów:

Należy unikać bezpośredniego stykania się z chorymi na influenzę, zbliżania się do nich i niepotrzebnego ich odwiedzania w szpitalach, przytułkach, domach prywatnych; podawania ręki oraz picia i jedzenia z tych samych naczyń, których oni używają. Chorego o ile możności odosobnić w osobnym pokoju, a przynajmniej w osobnem łóżku. Osoby pielęgnujące chorego powinny nosić na ustach maskę. Maska taka składa się z kawałka czystej waty przytwierdzonej do ust i nosa przy pomocy muślinu.

Należy zaniechać zwyczaju całowania w usta.

Zaleca się tak chorym, jak i osobom zdrowym częste i dokładne płukanie ust i gardła wodą z dodatkiem octu lub soku burakowego. Częste mycie rąk.

Nie zamiatać na sucho pokoju, w którym leży chory.

W razie zachorowania należy zaraz położyć się do łóżka (zażyć chininy lub aspiryny), a nie chodzić będąc już chorym, pomiędzy ludzi (do biura, zajęć, kościoła, kawiarni, kina teatru, szkoły itd.), bo w ten sposób przez zetknięcie ze zdrowymi zarazić ich możemy influenzą, a sam chory naraża się na rozmaite powikłania, zdarzające się przy tej chorobie. Te powikłania, jak zapalenie płuc lub opłucnej, są najgroźniejsze. Tak samo szkodzi zbyt wczesne wstawanie i powrót do pracy po chorobie. Człowiek, który już przebył influenzę, jest prawdopodobnie jeszcze przez pewien czas niebezpieczny dla otoczenia.

Przestrzegać osobistej czystości i czystości w domach, mieszkaniach, na ulicach oraz podwórzach domów.

Należy utrzymywać wzorową czystość w kościołach, szkołach, ochronkach, żłóbkach, teatrach, kinach, restauracyach, kawiarniach, wozach tramwajowych i kolejowych przez częste zmywanie podłóg, ławek i sprzętów oraz odpowiednie przewietrzanie.

KRONIKA.

Kraków, 13 listopada.

ZJAZD LIGI KOBIET Z GALICYI I KRÓLESTWA. Dnia 17 bm. odbędzie się w Krakowie wspólny zjazd Ligi kobiet Królestwa i Galicyi, celem połączenia obu Lig w jedną organizacyę i podjęcia wspólnie najważniejszych zadań chwili bieżącej. Punkt zborny godz. 10 rano w lokalu Ligi Kraków, Szpitalna 7 I p. — Przewodnicząca: Zofja Moraczewska, sekretarka Aniela Krzyżanowska.

AKCYA MIESZKANIOWA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego a później Rollego wspólne posiedzenie miejskiej komisyi mieszkaniowej oraz sekcyi ekonomicznej i prawniczej Rady m.

Referent komisyi mieszkaniowej radca dr Fruehling przedstawił dotychczasową działalność m. Urzędu najmu oraz wnioski magistratu, dotyczące rozp. o ochronie lokatorów. Ponieważ nowe rozporządzenie o ochronie najmobiorców już ogłoszono, ograniczył się referent do zgłoszenia wniosków magistratu o wyjednanie u odpowiednich czynników a) upoważnienia dla gminy, aby mogła wynajęte, ale niezamieszkane mieszkanie opróżnić i wynająć, b) aby przyznawać ulgi przy zamianie na mieszkanie ubikacyj niezamieszkanych i żeby gmina mogła nawet wbrew woli właścicieli takich przeróbek dokonać, c) wreszcie aby zabronić burzenia domów lub uskuteczniania przeróbek, powodujących chociby czasowe opróżnienie mieszkań, o ile dom jest zdatny do zamieszkania.

W dyskusyi radca m. Mous zgłosił wniosek, aby dozwolić na podwyższenie czynszu ponad miarę przepisaną odnośnem rozporządzeniem, o ile położenie ekonomiczne lokatora na to pozwala, a położenie właściciela wymaga opieki, przyczem dotyczące spory załatwiać ma sąd powiatowy analogicznie do spraw moratoryjnych.

Wreszcie radca magistratu dr Reiner wystąpił z wnioskiem dodatkowym, aby uprosić Polską Komisyę Likwidacyjną, która opracowuje normy dla ochrony lokatorów, aby odnośny projekt nadesłała Radzie miejsk. do oświadczenia się. Nawiązując do tego wnosi radca m. dr Fruehling, aby przedstawić polskiej Komisyi Likwidacyjnej, aby do obrad nad rozporządzeniem o ochronie lokatorów zaprosiła przedstawicieli magistratu, właścicieli realności i lokatorów. Wnioski powyższe uchwalono.

Następnie radca magistratu dr Reiner przedstawił wniosek magistratu, aby celem ułatwienia budowy domów z malemi mieszkaniami, wyjednać upoważnienie dla magistratu do udzielania w tych wypadkach konsensu nawet z pominięciem przepisów ustawy budowlanej krakowskiej (obecnie przestarzałej) przy przestrzeganiu jednak względów bezpieczeństwa publicznego, przyczem te ulgi przysługiwałyby tylko instytucyom publicznym, uprzywilejowanym przez ustawę o funduszu mieszkaniowym.

Po dyskusyi wniosek ten uchwalono z tą zmianą, że ulgi te mogą być wyjątkowo przyznawane wszystkim osobom, które w czasie braku mieszkań budują domy z malemi mieszkaniami. Wreszcie radca magistratu Reiner przedstawił dalszy wniosek magistratu, aby wydać dla miasta Krakowa rozporządzenie o przymusie zgłaszania w m. Urzędzie najmu opróżnionych i wypowiedzianych mieszkań. Po ożywionej dyskusyi wniosek powyższy uchwalono z tem, aby odnośną uchwałę przesłać do zatwierdzenia Komisyi Likwidacyjnej. Wreszcie na końcu posiedzenia wyraził wiceprez. Rolle uznanie dla działalności m. Urzędu najmu.

CHLEB i MĄKA. Z powodu nienadejścia kart chlebowych na bieżący okres dwutygodniowy w dostatecznej ilości, piekarnie i sklepy rejonowe będą wydawały chleb i mąkę dla osób, które nie otrzymały kart chlebowych, na karty tłuszczowe z okresu ważności od 13 października do 9 listopada b. r. Mianowicie chleb w pierwszym tygodniu, to jest od dnia 10 do 16 listopada b. r., jest wydawany za odcięciem górnych sześciu kuponów z lewej strony karty tłuszczowej, zaś w drugim tygodniu za odcięciem sześciu dolnych kuponów. Mąka sprzedawana będzie za odcięciem takiej samej ilości kuponów z prawej strony karty tłuszczowej, to jest w pierwszym tygodniu sześciu górnych, a w drugim tygodniu sześciu dolnych. Karty chlebowe, względnie tłuszczowe, wydawać będą biura okręgowe magistratu w poniedziałek i wtorek. Racya mąki w bieżącym tygodniu wynosi 250 gramów na osobę i tydzień. O dniu rozpoczęcia sprzedaży chleba miejskie biuro aprowizacyjne zawiadomi później, ponieważ mąka na chleb, zadysponowana przez krajowy Zakład obrotu zbożem, jeszcze nie nadeszła.

BRAK CHLEBA W KRAKOWIE. Ludność miasta dowiedziała się dziś ku swemu wielkiemu ubolewaniu, że chleba kontyngientowego zabrakło w piekarniach. Natomiast pozakontyngentowego znajduje się ilość dostateczna w cenie po 7 i 8 K za jeden kilogram.

Wobec drożyzny wszelkich artykułów spożywczych, brak chleba stanowi jedną z największych klęsk aprowizacyjnych, których usunięcie jest pierwszym obowiązkiem władz miejskich.

DOWÓZ ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI Z KRÓLESTWA POLSKIEGO DO KRAKOWA natrafia znowu na wielkie trudności ze strony granicznych władz wojskowych, które nie wiadomo, na czyje polecenie zatrzymują dowożone zapasy. W Garlicy Murowanej wykopano nawet na gościńcu rów, aby wozy nie mogły wywozić towaru do Krakowa. — Zwracamy na te trudności uwagę władz wojskowych w Krakowie.

BRAK CUKRU W KRAKOWIE. Od szeregu dni nie można w Krakowie dostać cukru. Zwracamy uwagę, że w Chybi w pow. bielskim znajduje się wielka fabryka cukru arcyksięcia Fryderyka, którą należałoby zająć i wysłać oddział wojskowy do pilnowania, by zapasów nie wywożono nocami na Śląsk pruski, jak to dzieje się bezkarnie od czasu kapitulacyi Austryi. Pol. Komisya Likwidacyjna winna się zająć tą sprawą bezzwłocznie.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA BONÓW. Magistrat krakowski wydał wczoraj wszystkim instytucyom polecenie nieprzyjmowania bonów zapomogowych do realizacyi. Skutkiem tego kuchnie wojenne prywatne, oraz kuchnia św. Zyty zastanowiły od dzisiaj przyjmowanie bonów. Zarządzenie powyższe wywołało uzasadnione rozgoryczenie wśród licznych rzesz niezamożnej ludności, korzystającej z kuchni wojennych. — Zarządzenie powyższe magistratu nie da się niczem usprawiedliwić, gdyż P. K. L. wydała polecenie utrzymania w mocy wszystkich zarządzeń poprzedniego rządu, a pokrycie finansowe musi się znaleść drogą zaliczkowania, tem więcej, że Bank austro-węgierski nadesłał w dniach najbliższych znaczną sumę na poczet rozrachunku z likwidującym się rządem. Ludność, odczuwająca srodze obecną bezprzykładną drożyznę, ma prawo liczyć w tym kierunku na pomoc zapomogową wprost niezbędną i oczekuje odnośnych zarządzeń od P. K. L.

W sprawie tej otrzymujemy z magistratu następującą informacyę:

Z dniem 15 listopada znosi magistrat osobne biura do wydawania legitymacyj na pobór bonów i łączy te biura z biurami do wydawania bonów na żywność.

Akcya bonowa na razie została wstrzymaną, a gdy zostanie na nowo podjętą, wówczas mają uprawnieni do poboru bonów na żywność zgłaszać się po legitymacye w dzielnicowych biurach bonowych, które urzędują codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 4 do 7 po południu.

Wyjaśnienie powyższe jest niejasne, wspomina bowiem tylko o bonach na »żywność«, które i tak nie miały żadnej wartości, a nie mówi nic o bonach na obiady i kolacye. Nie wyjaśnia także magistrat, czy wydane już, a niezużytkowane bony zachowują wartość i mogą być dalej realizowane w kuchniach wojennych i obywatelskich. Sądzimy, że w każdym wypadku raz wydane bony powinny zachować swą ważność, a kuchnie wojenne powinny je przyjmować aż do wyczerpania się wydanej ich ilości.

Sprawa powyższa aktualną i żywotną jest przedewszystkiem także dla młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej.

BRAK PIENIĘDZY W BANKU AUSTRO-WĘGIERSKIM. — Biura Banku austro-węgierskiego otwarte są obecnie tylko przez dwie godziny przed południem. Woźny, pilnujący drzwi, oświadcza stronom, zgłaszającym się po godzinie 11, że z powodu braku pieniędzy, bank zarządził tylko 2-godzinne urzędowanie.

CENY SOLI W WIELICZCE. Wczoraj na zebraniu salinarnem w Wieliczce ustalono następujące ceny soli: 100 kilogramów warzonka 100 K, gatunek II. 60 K, gatunek III. 50 K; sól fabryczna czysta 5 K, denaturowana 4 K, dla bydła 12 K, solanka po 3 K za 1 kilogram, sól w ilościach niżej 100 kilogramów jest droższa o 50 h na kilogramie.

LATA WOJENNE URZĘDNIKÓW. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż Rada stanu niemieckiego państwa austryackiego postanowiła wprowadzić natychmiast w życie uchwałę, powziętą przez komisyę urzędniczą byłego parlamentu austryackiego, a postanawiającą, aby czynnym urzędnikom państwowym zaliczyć do połowy wysokości lata wojenne w odniesieniu do awansu czasowego i służbowego. Byłoby rzeczą pożądaną, by wydział administracyjny P. K. L. poszedł czem prędzej za tym przykładem. Dola urzędnika polskiego w Galicyi jest opłakana, regulacya pensyi utknęła na martwym punkcie austryackiej połowiczności, drożyzna nie ustaje bynajmniej. Wywlekało się całą tę tragiczną mizeryę przed obce forum. Czyż tę tragiczną litanię, znaną władzom naszym z potocznego, najsmutniejszego doświadczenia, wypadnie znów powtarzać w kołowrocie żałób i próśb? Uregulowanie bytu i poprawa doli inteligencyi urzędniczej jest kwestyą palącą, która powinna doznać bezwzględnej i radykalnej reformy. P. K. L. ma przed sobą zadanie łatwe i wdzięczne, z którego załatwieniem ani chwili nie powinna się ociągać.

ZAKŁAD GOSPODARCZY ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. Zawiadamia się oficerów, podoficerów i cały ogół, że dotychczas istniejąca »k. u. k. Garnisonsgrossmenagewirtschaft des Mil. Kdos in Krakau, Podgórze-Zabłocie«, przeszła w zarząd armii polskiej i pod nazwą: »Zakład gospodarczy załogi krakowskiej« dalej prowadzoną będzie.

PORANEK NIEDZIELNY w sali Towarzystwa lekarskiego poświęcony będzie twórczości dwóch wielkich pessymistów: Schopenhauera i Leopardi'ego. Leopardi, włoski liryk, autor głębokich dyalogów i pełnych goryczy aforyzmów, jest u nas zbyt mało znany. Ustępy z dzieł obydwóch autorów odczytają: p. Helena Zahorska i dyrektor S. Stanisławski.

Bilety u J. Rudnickiego, Rynek główny 44.

WĘGIERSCY DEZERTERZY W GALICYI. — Z Węgier przez Orlo wpadły do Galicyi tysięczne rzesze żołnierzy, powracających z frontu. Żołnierze przedstawiają się strasznie; są wszyscy obdarci, bez butów i wygłodzeni. Władze polskie zajęły się o ile możności tymi ludźmi. Podobno splądrowali Muszynę i Krynicę.

WŁOSKIE BANKNOTY. Do Krakowa przychodzą gromady polskich żołnierzy z frontu włoskiego, wygłodniałych i zbiedzonych, którzy posiadają mnóstwo banknotów włoskich. Niestety, papierków tych nikt nie chce w Krakowie przyjmować, to też żołnierze nic mogą niczego kupić w Krakowie. Banknoty 20-lirowe sprzedają oni po koronie.

Z kraju.

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów w sprawie dopuszczenia profesora gimnazyalnego, dra Benedykta Fulińskiego, jako docenta prywatnego anatomii porównawczej na uniwersytecie we Lwowie.

O PRZYSIĘGĘ SĘDZIÓW W KSIĘSTWIE CIESZYŃSKIEM. »Dziennik Cieszyński« donosi: Sąd wyższy w Bernie zwrócił się do sądów na Śląsku Cieszyńskim, wzywając sędziów i urzędników do złożenia ślubowania na rzecz czesko-słowackiego państwa. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego założyła przeciw temu protest w »Narodnim Vyborze«. Sąd wyższy w Bernie rzeczywiście telegraficznie wezwanie do sądów śląskich odwołał.

RADA NARODOWA W ZAMKU PIASTOWSKIM. „Dziennik Cieszyński" dowiaduje się, że zarząd komory arcyksiążęcej oddał zamek dobrowolnie polskiej Radzie Narodowej do rozporządzenia. Odtąd zawiśnie nad starożytną wieżą piastowską sztandar czerwono-biały, a na froncie zamku w miejsce orła dwugłowego pojawi się orzeł biały.

POŻEGNANIE Z WOJSKIEM CZESKIEM. „Dziennik Cieszyński" donosi, że komendant kompanii czeskiej w Cieszynie żegnany był serdecznie przez Polaków. Komendant wojska polskiego generał Aleksandrowicz uznając zasługi bratniej drużyny, pozwolił na zabranie ze sobą karabinów i ostrej amunicyi, a oprócz tego 2 karabinów maszynowych. Komendant zaś, w dowód uznania, otrzymał w podarunku konia z rzędem.

Z ziem polskich.

WYKRYCIE DRUKARNI BOLSZEWICKIEJ W WARSZAWIE. Onegdaj wykryto w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej, tajną drukarnię bolszewicką, w której drukowano różne odezwy i proklamacye. Dom otoczyła milicya z wojskiem polskiem i zarządziła obławę. Trzech żydów, zatrudnionych w drukarni, zdołało uciec, a sześciu innych, również współpracowników drukarni: czterech żydów i dwóch chrześcijan, ujęto. W drukarni między innemi znaleziono pieczęć rosyjską z napisem (w tłomaczeniu) „Rosyjska socyalistyczna federacyjna republika sowietów". Wykrycie tej drukarni jest najlepszym dowodem, że w Królestwie prowadzona jest robota prowodyrów bolszewickich z Rosyi, którzy rozgospodarowali się u nas tak bezczelnie, dzięki poparciu swych „sprzymierzeńców" Prusaków.

KIELCE, 8 listopada. (Rządy polskie. — Odebranie lasów). W sobotę w południe major Dzickanowski objął pełnię władzy wojskowej w powiecie. Generał Femel złożył dowództwo nad oddziałami wojsk obcych. Oddziały te i żandarmi nie Polacy zostali rozbrojeni. Urzędnicy cywilni kom. pow. po zaprzysiężeniu na wierność państwu polskiemu, pełnią nadal swe czynności ze starostą drem K. Konckim na czele — aż do dalszych rozporządzeń rządu.

„Gazeta Kielecka" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że zarząd lasów przeszedł w ręce polskie; od dnia 2 bm. ani kawałek drzewa nie będzie ruszony bez wiedzy rządu naszego. Na razie brak funkcyonaryuszy lasowych, wobec tego jakiś czas muszą pozostać nieliczni obcy urzędnicy i leśnicy. Ludność powinna stosować się do ich zarządzeń i pomagać im w pilnowaniu dobra państwowego.

Z ZIEMI LUBELSKIEJ I CHEŁMSZCZYZNY. Z Chełmu donoszą: Komendantem wojsk polskich w powiecie Chełmskim jest Orlicz-Dreszer, rotmistrz ułanów.

W Zamościu został zaprzysiężony na wierność Rządowi Polskiemu 30 pułk piechoty (lwowski), który domaga się, aby go odesłano na obronę Lwowa.

W Hrubieszowie panuje zupełny spokój. Władza nad miastem i okolicą spoczywa w rękach polskich.

W ostatnich dniach — jak donosi „Dziennik Lubelski" — zostały ograbione dwory w Brzezicach i Stróży.

Stacya Kowel jest obsadzona przez wojsko polskie, tj. przez byłych żołnierzy austr. Polaków, dziś przynależnych do wojska polskiego. Komendantem jest p. Baliuch Brzozowski.

Włodzimierz Wołyński jest zajęty przez wojsko polskie.

ANARCHIA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ. Z Dąbrowy górniczej donoszą, że po zamachu w dniu 10 bm. dokonanym na reprezentantach rządu warszawskiego, mianowicie po internowaniu podpułk. Witolda Filimowskiego, komisarza cywilnego Zdanowskiego oraz kapitanów Banasiewicza i Trapszy, zapanowała tam zupełna anarchia. Ogłoszono wprawdzie rząd lubelski przy pomocy P. O. W. i zdjęto sztandary biało-czerwone, zastępując je tylko czerwonemi, lecz równocześnie wystąpili bolszewicy, którzy w odezwach zaatakowali Piłsudskiego i Daszyńskiego jako „trabantów burżuazyi", domagając się republiki komunistycznej. W Dąbrowie około 10.000 robotników posiada broń. Co najbliższa przyszłość przyniesie, nie wiadomo. Na razie panuje tam chaos i zupełna anarchia. Podp. Filimowski powrócił z rodziną do Krakowa, a żołnierze z Galicyi, narodowości polskiej rozeszli się do domów.

FAŁSZYWA INFORMACYA. „Kuryer Warsz." z 10 zamieszcza z Krakowa nieprawdziwą wiadomość, jakoby P. K. L. się rozwiązało.

Inną znowu zarówno sensacyjną, jak nieprawdziwą wiadomość podaje „Gazeta Poranna" z 10 bm., pisząc tłustym drukiem:

„Na giełdzie warszawskiej rozpowszechniono wczoraj wiadomość, iż do Krakowa zjechała Komisya wojskowa koalicyjna, złożona z kilkunastu oficerów sztabowych. Ma ona przejąć, zgodnie z warunkami rozejmu w Austryi, nadzór nad kolejami galicyjskiemi".

ROZBROJENIE STRAŻY ŻYDOWSKICH. Warszawski „Volksblatt" żargonowy, otrzymał wiadomość z Lublina, że rozbrojono już tam żydowskich oficerów i żołnierzy, którzy tworzyli żydowskie rady żołnierskie. To samo stało się już w innych miejscowościach b. okupacyi austryackiej.

ZAMORDOWANIE B. NACZELNIKA ŻANDARMERYI. „Gazeta Kielecka" donosi: Wśród powracających do kraju ekszandarmów i szpiegów rosyjskich znalazł się i Anienko, b. naczelnik żandarmeryi w Kielcach. Dzięki jego energii, setki osób znalazło się w więzieniach lub na wygnaniu za „nieprawomyślność". Ludność zwróciła się do Rady miejskiej o wydalenie Anienki, zanim jednak Rada zarządziła jego wydalenie, zabito go. Mianowicie do jego dworu w Lipkach weszli trzej nieznajomi ludzie, wtargnęli do pokoju, gdzie właśnie Anienko grał z żoną i rządcą w karty i zastrzelili go.

AGITACYA BOLSZEWICKA NA LITWIE. Z Wilna donosi biuro „Wat": Na mińskiej linii demarkacyjnej zatrzymany został przybyły z Rosyi wóz z proklamacyami bolszewickiemi w chwili, gdy usiłował przedostać się przez granicę. W liczbie osób jadących na wozie, znajdowało się również kilku autorów proklamacyi, którzy obecnie oczekują kary swojej.

Ze świata.

PRUSKI RACHUNEK SUMIENIA. Poseł wolno-konserwatywny, pruski „landrat" Kardorff, wygłosił podczas otwarcia zimowych kursów rolniczych mowę, w której pomiędzy innemi powiedział:

„Jeżeli dzisiaj widzimy, że tu na wschodzie ludzie się chcą od nas odłączyć, że polskie koła tęsknią za polskiem państwem, to można to łatwo zrozumieć. Ale gdy się widzi, że Alzacya, która w 90 procentach jest niemiecka, wyczekuje z utęsknieniem dnia i godziny, kiedy będzie mogła odłączyć się od Niemców, to jest to okropne oskarżenie systemu dotychczasowego".

A dalej podał następujący bilans wojny:

„Dwa miliony poległych, milion — można powiedzieć — ciężko rannych i wiele milionów mężczyzn uszkodzonych na zdrowiu, obniżenie się liczby urodzin razem o 3 miliony dzieci, osłabienie siły narodu wskutek niedostatecznego odżywiania i wskutek wzmożenia pracy kobiet, brak surowców, rynki zbytu utracone, ciężar długów taki, że rocznie wypadnie przynajmniej 15 miliardów nowych podatków, setki tysięcy egzystencyi popadłych w ruinę, zawody wolne i urzędnicy jęczący pod niesłychaną drożyzną, ponieważ z dodatkami drożyźnianymi nigdy nadążyć nie można, silne wartości moralne załamane za frontem, poczucie prawa wstrząśnięte we wszystkich kołach, młodzież zdziczała w stopniu niebywałym — oto bilans wojny".

STARCIE WĘGIERSKO-CZESKIE W KOMORNIE. O napadzie Węgrów na batalion czeski 11 pułku piechoty w Komornie, o którem donosiliśmy, na podstawie źródeł węgierskich, przynoszą dzienniki czeskie następujące informacye:

Batalion czeski rozbrojony, jadący przez stacyę Komorno został tam przy postoju napadnięty przez węgierską gwardyę narodową. Węgrzy strzelali z karabinów maszynowych; komendant czeskiego batalionu kap. Mraczek został zabity, dwaj inni oficerowie ciężko ranni, prócz tego zastrzelonych zostało 37 żołnierzy czeskich, a nadto wielu ranionych. Następnie batalion otoczony Węgrami i pognany został do twierdzy, gdzie uwięziono trzech oficerów i 50 żołnierzy czeskich.

Poseł czeski Tuzar zwrócił się w tej sprawie z notą do hr. Karolyi'ego.

„NAR. LISTY" praskie w osobnych artykułach systematycznie wskazują, że Księstwo Cieszyńskie faktycznie i historycznie było czeskie i że dopiero po roku 1848 zostało spolonizowane. Pismo to stoi na stanowisku, że cały Śląsk austryacki ma przypaść państwu czeskiemu.

CZESI O ANARCHII W POLSCE. Czeska prasa śledzi z ogromną uwagą rozgrywające się wypadki polityczne w Polsce i wskazuje na grożące niebezpieczeństwo anarchii, które jest największym wrogiem nowego państwa polskiego.

SAMOBÓJSTWO ALBERTA BALLINA. Z Hamburga donoszą, że dyrektor „Hapagu", tj. Tow. żeglugi „Nord. Am. Pack. A. G., Albert Ballin, przyjaciel b. cesarza Wilhelma II, umarł śmiercią samobójczą z obawy przed rewelacyami w sprawie walki łodzi podwodnych. Ballin należał do głównych podżegaczy wojennych w obozie wszechniemieckim.

NASTRÓJ ARMII ANGIELSKIEJ. „Times", omawiając najnowszy listopadowy numer miesięcznika „Contemporary Review" podnosi, że ze wszystkich artykułów na największą uwagę zasługuje rozprawka „O uczuciach i nastrojach prostego żołnierza" w armii brytyjskiej. Autor, opierając się na własnych, celowo prowadzonych obserwacyach, stwierdza rzecz niepocieszającą. Żołnierz angielski nie jest jeszcze czerwony, lecz ma zupełnie zdecydowane poglądy na system płac, na spekulantów wojennych, na dostawców wojskowych i wogóle na wszelkie sprawy i osoby przyszłości. Żąda wreszcie, by po zakończeniu wojny zrobiono dla niego więcej rad zwykłe: „Thank you. Mr. Atkins". (Atkins jest żartobliwą nazwą żołnierza w Anglii. Przyp. Red.).

KURS MATURYCZNY dla uczniów pełniących służbę wojskową, którzy ukończyli klasę siódmą, rozpocznie się w gimnazyum V dnia 15 listopada br. Zgłaszać się należy do dyrekcyi zakładu przed powyższym terminem.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 13 bm. „Jency" L. Rydla.

We czwartek, dnia 14 bm. „Urwis" Katerwy.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16
Rządca drukarni L. K. Górski